

Adam Mickiewicz

"Dziadów część pierwsza" : tekst całkowity w nowym układzie

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 31/1/4, 172-204

1934

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

przeszedł na własność Jana hr. Krasickiego w Książę Krynicy na Ukrainie (dawna gub. kijowska, pow. lipowiecki). Opisał go dokładnie Aleksander Wejnert w artykule p. t. *Wiadomość o wynalezieniu najobszerniejszego dzieła Ignacego Krasickiego arcybiskupa gnieźnieńskiego* (Biblioteka warszawska. Tom II. Warszawa, 1876, s. 114 — 31 i odbitka Warszawa, 1876). Cały rękopis liczył pierwotnie 8 tomów (po 120 arkuszy, czyli 240 kart każdy), z których do rąk Wejnerta dostało się jedynie 5 tomów, a mianowicie tomy: I: *Abdank — Czescy* (Leliwa), II: *Czescy — Gryf*, III: *H — Krasieński Stanisław*, VII: *Ryński* (Korczak) — *T*, oraz VIII: *U — Z*. Resztę brakujących tomów, więc IV — VI, miał posiadać heraldyk Adam Amilkar Kosiński w Warszawie, autor *Przewodnika heraldycznego*, jednakowoż katalog jego archiwaljów, ogłoszony w r. 1913 przez wdowę, Danielę Kosińską¹, rękopisów, o których mowa, nie wymienia. Losy tomów, które były u Jana hr. Krasickiego i u A. A. Kosińskiego są nam dziś nieznane.

O tym *Herbarzu* por. cytowaną wyżej *Wiadomość* Wejnerta a dalej Stanisław Leliwa, *Kilka uwag w kwestji nowoodkrytego Herbarza Krasickiego* (Niwa. Warszawa, 1876, s. 115 — 19). Aleksander Wejnert, *Odpowiedź na kilka uwag co do nowoodkrytego Herbarza Krasickiego* (Biblioteka warszawska. Tom III. Warszawa, 1876, s. 535 — 9). — Materiałem do *Herbarza* był niewątpliwie odpis *Herbarza pruskiego*, uskuteczniiony w r. 1799 przez Józefa Turowskiego dla Ignacego Krasickiego. Por. rękopis Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (rewindykowany) sygn. Pol. Fol. IV. 59.

Lwów

Ludwik Bernacki

DIADÓW CZĘŚĆ PIERWSZA

TEKST CAŁKOWITY W NOWYM UKŁADZIE

opracował

JULJUSZ KLEINER

Utworky poetyckie Mickiewicza nie nasuwają w zakresie krytyki tekstu tak obfitych i tak trudnych zagadnień, jak dzieła Słowackiego. Dopiero gdy wydawca przystąpi do prozy wykładów — paryskich czy lozańskich — mnożą się problemy. Ale tam, gdzie podstawą edycji jest rękopis, nie druk, za życia poety ogłoszony, czasem i poezja twórcy *Pana Tadeusza* narzuci niemałe trudności. Niedawno przecież prof. Stanisław Pigoń, wskazując, *Jakiego Mickiewicza znamy*², uprzytomnił, ile błędów zawierały teksty *Samoluba* czyli *Pana Barona*, bajki o przyjaciółach, powiastki *Golono*, *strzyżono*.

Naogół — sprostowania konieczne dotyczą brzmienia poszczególnych wierszy czy wyrazów. Chyba tylko *Epilog Pana Tadeusza* lub *Dumania w dzień odjazdu* każą przedmiotem rozważań czynić takie czy inne następstwo części składowych.

¹ Jako dodatek do „Słowa“ warszawskiego.

² Przegląd Warszawski, 1922, nr. 12.

W tej przejrzystej całości plonu poetyckiego wyjątek stanowi *Dziadów część pierwsza*. Rewizji wymaga i jej układ i brzmienie tekstu. To, co daje obowiązujący dziś niejako kanon pism Mickiewicza — nie jest zgodne z intencjami autora, nie jest całkowicie zgodne z autografem i z wnioskami, do których uprawnia rękopis.

Świeżo wydany tom pierwszy monografii o Mickiewiczu zaznaczył (s. 217—221, przypisek), jak zmienić należy układ, przyjęty ogólnie, i wskazał też dwa miejsca zepsute w tekście — w jednym przypadku idzie o wiersz, w drugim o całą strofę pieśni miłosnej marzyciela-Gustawa.

Ale nato, by ustalona postać utworu przekształciła się w świadomości czytelników, nie wystarczy teoretyczne stwierdzenie, jak poemat wydać należy. Trzeba go wydać w kształcie właściwym, ukazać go oczom ogółu. Konieczne to zresztą już ze względu na częściowe jedynie omówienie kwestji w monografii; niektóre zagadnienia wogóle nie zostały tam jeszcze poruszone — z licznych błędów tekstu wymieniono tylko dwa najważniejsze; wreszcie pominięto warjanty, których znaczna liczba — dotąd nie znajduje się w wydaniach. A ponieważ na nowe wydanie krytyczne ze wszystkimi odmianami długo może będzie trzeba czekać, uzasadnionem wydaje się w tym roku Mickiewiczowskim osobne ogłoszenie pełnego, poprawnego tekstu *Dziadów części pierwszej z warjantami*.

Dziadów część pierwsza nie była przez poetę skazana odrazu na pozostanie wśród rękopisów. Gdy Mickiewicz przygotowywał materiał do projektowanego w r. 1821 wydania, sekstern przepisanych utworów, który pokazał Borowskiemu, zawierał ją prawdopodobnie — i prawdopodobnie autor zabrał się potem do jej poprawiania, jak świadczy wzmianka w liście z d. 4/16 grudnia 1822¹. Ale czystopis wraz z poprawkami zaginął. Zachował się bruljon.

Ustęp jeden, będący wkładką o samoistnej wartości, „Pieśń strzelca“, doczeka się ostatecznej redakcji i druku: w wydaniu petersburskiem poeta umieści „Chór strzelców“. Ale tekstowi *Dziadów* zarzuconych i to nie przyniesie korzyści; gdy zostaną ogłoszone po latach, nikomu na myśl nie przyjdzie, że możnaby strofami tego „Chóru“ zastąpić dawne brzmienie „spółwanej piosenki“.

Historja tekstów drukowanych tej części przeszła dotąd dwa stadja.

¹ „Pierwszą część *Dziadów* trochę poprawiam wedle uwag Borowskiego“ (*Korespondencja filomatów*, t. IV, s. 363). Ponieważ nazwa „część pierwsza“ w jednym z późniejszych listów (z d. 1/13 lutego 1823, t. V, s. 35) stanowczo dotyczy scen niedrukowanych, można ją w obu miejscach uznać za zgodną z terminologją autografu, a nie za określenie pierwszej z dwu części ogłoszonych.

Pierwsze reprezentuje tom III edycji paryskiej z r. 1861, której zasługą jest wydobycie scen *Dziadów* z zaginionego rękopisu p. t. *Dziady, część pierwsza (fragmenta)*. Zaciężyło nad tekstem odrazu pojęcie „fragmentów”¹, a więc niespojonych ściśle urywków, gdy tymczasem autograf daje utwór niedokończony, przerwany w momencie decydującym, ale aż do granicy tej będący ciągłą, planowo skomponowaną całością. Uznanie jej za zespół fragmentów, złożone ze słusznym stwierdzeniem, iż autograf jest bruljonem, doprowadziło do zdania, że istniejący w nim porządek nie obowiązuje. Ale zamiast badać, czy niezgodne z logiką wewnętrzną dzieła następstwo treści nie wynika poprostu ze sposobu pisania kolejnego scen lub dodatków jakichś, wydawcy ułożyli sceny na podstawie przekonania swego o ich związku; po monologu Dziewicy wydrukowali scenę: „Starzec i Dziecię”, a po niej dopiero scenę pochodu na Dziady i „Chór młodzieży” („Tu guślarz kazał młodzieży...“); kończy fragmenty oczywiście Gustaw, najpierw monologując, potem dialog prowadząc z Myśliwym Czarnym.

Drugie stadium łączy się z początkiem naukowego opracowywania tekstów Mickiewicza. Rozprawa bowiem Józefa Kaltenbacha p. t. *Rewizja tekstu I cz. Dziadów* (Pamiętnik Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności, t. VI, 1888 — i odbitka, 1887) była wogóle w tej dziedzinie badań pierwszą u nas pracą. Przyniosła ona sporo rezultatów ważnych i wprowadziła układ, panujący odtąd we wszystkich edycjach — z tomem IV *Dzieł* w wydaniu Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza na czele.

Po monologu Dziewicy, znajdującej się z prawej strony teatru (w. 1—74), „na lewą stronę wchodzi chór wieśniaków” i Guślarz zaczyna inkantację: „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie”. Dwu ośmiowerszowym strofom Guślarza dwukrotnie odpowiada temi samymi wierszami Chór: „Póki ciemno, głucho wszędzie, Spieszmy się w tajnym obrzędzie” (w. 75—94). Teraz jawi się Chór młodzieńców i przemawia najpierw do Dziewczyny: „Nie łam twych rączek” i t. d., potem do Starca: „Nie tęsknij starcze” i t. d., kończąc słowami: „Szukaj umarłych pośród nas żywych” (w. 95—144). Z kolei Guślarz wygłasza przemowę czy śpiewa pieśń: „Kto błędząc po życia kraju” do słów: „Dalej z nami, kto rozpacza, Kto wspomina i kto życzy” (w. 145—176). Po raz drugi dochodzi do głosu Chór młodzieży („Tu guślarz kazał młodzieży Stań na drogi połowie”) — i daje wyznanie wiary w postulaty życia (w. 177—216).

Scenę dalszą wypełnia dialog Starca i Dziecięcia. Na słowa wnuka, który chce wracać i który przypomina smutny dzień urodzin dziadka (w. 217—232), Starzec odpowiada: „Od tego

¹ Określenie to zachowano także w t. IV wydania Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.

dnia, ach jakżem daleko odpłynął“, zaznacza skrajny swój pesymizm i mówi do dziecka: „Lecz i ty mnie porzucasz, jak inni rzucili“ (w. 233—246). W drugim ustępie przemówienia zapowiada, że „pójdzie sam“ na cmentarz; chłopcu każe uklęknąć i prosi Boga: „Pobłogosław wnukowi, niechaj umrze młody!“ (w. 247—264). W ostatnim czterowierszu żegna wnuka („Bądź zdrów“), ale jeszcze każe mu zaśpiewać „piosenkę Ulubioną i tyle powtarzaną razy, O zaklętym młodzieńcu, przemienionym w głazy“ (w. 265—268). Dziecię śpiewa balladę „Młodzieniec zaklęty“ (w. 269—340).

„Gustaw w kniei“ z pieśnią strzelca (w. 341—376) i monologiem (w. 377 nn.) oraz niedokończona rozmowa z Myśliwym Czarnym, to reszta poematu (do w. 484).

Jakżeż wygląda rozmieszczenie całości w autografie — w bruljonie, pisany pospiesznie, nieporządnie, o kartkach nie rozcinanych, lecz rozdzieranych?

Obejmuje on trzy arkusze czyli dwanaście kartek, łączących się w półarkusze; strony oznaczył J. Kallenbach cyframi i literami: 1 a, 1 b, 2 a, 2 b i t. d.

Pierwszy arkusz zawiera monolog Dziewicy (k. 1 a, 1 b, 2 a, górna część 2 b), strofy Guślarza z odpowiedziami Chóru. Chór młodzieńców: „Nie łam twych rączek“ i przemowę Guślarza: „Kto błędząc po życia kraju“ (reszta k. 2 b, 3 a, 3 b, 4 a, 4 b) czyli według wydań w. 1—176. U dołu ostatniej strony, 4 b, po słowach Guślarza: „Kto wspomina i kto życzy“ zaczyna mówić Dziecię (tak napisał poeta) i mówi 8 wierszy (w. 217—224).

O wiele chaotyczniejszy jest arkusz drugi. K. 5 a daje resztę słów Dziecięcia i początek odpowiedzi Starca do słów: „Lecz i ty mnie porzucasz, jak inni rzucili“ (w. 225—246). K. 5 b, 6 a, 6 b zajmuje „Młodzieniec zaklęty“, k. 7 a „Pieśń strzelca“, na 7 b umieszczone są wiersze Starca: „Pójdę sam...“ aż do dziwnego błogosławieństwa: „Niechaj umrze młody“ (w. 247—264). Teraz karta 8 a, łącząca się w półarkusz z 5 a i b, przynosi czterowiersz Starca: „Bądź zdrów...“ (prośba o pieśń — w. 265—268), a po czterowierszu Chór młodzieży: „Tu guślarz kazał młodzieży“, wypełniający również k. 8 b (w. 177—216).

Trzeci arkusz zaczyna się słowami Gustawa: „Spolowałem piosenkę“ i daje tekst jednolity w. 377—484 (wraz z ustępem, który poeta wyłączył i który w wydaniach przeszedł do warjantów).

Przyjrzenie się autografowi każe od razu stwierdzić, że w zakresie wzajemnego stosunku poszczególnych ustępów arkusz pierwszy i trzeci nie nasuwają wątpliwości. Poeta jednym ciągiem pisał początek i jednym też ciągiem rzucił na papier scenę, której bohaterem jest Gustaw.

Inaczej wygląda arkusz drugi. Zawiera on dwie warstwy. Pierwotnie, jako ciąg dalszy arkusza pierwszego. Mickiewicz napisał to tylko, co zajmuje — według numeracji Kallenbacha —

k. 5 a i część górną 8 a (a co naprawdę w owym stadium pierwotnym stanowiło piątą i szóstą kartkę, półarkusz, dołączony do czterech kart początowych) — t. zn. kontynuował dialog Dziecięcia i Starca; ośm wierszy Dziecięcia zmieściło się jeszcze w arkuszu pierwszym na k. 4 b, dwa słowa znalazły się na k. 5 a, a po nich odpowiedź Starca do wiersza: „Lecz i ty mnie porzucasz, jak inni rzucili“. Drugą stronę tej kartki poeta narazie pozostawił niezapisaną i resztę przemówienia Starca, czterowiersz z prośbą o pieśń (bez błogosławieństwa, będącego życzeniem śmierci), dał na drugiej kartce półarkusza (8 a).

Arkusz pierwszy, strony 5 a i początek 8 a oraz arkusz trzeci są pierwotną całością. Obejmuje ta całość przedewszystkiem dwie sceny zasadnicze, będące uwerturą dramatu miłosnego, t. j. monolog Dziewicy i monolog Gustawa, ale nie poprzedzony jeszcze „Pieśnią strzelca“; do drugiej z tych scen równoległych dołącza zawiązanie akcji — przerwany w momencie szczególnie zaciekawiającym dialog z Czarnym Myśliwym. Dwie wspomniane części o silnej spójni organicznej niby w ramy ujmują resztę — narazie składającą się ze strof Guślarza, odpowiedzi Chóru, Chóru młodzieńców: „Nie łam twych rączek“, przemowy Guślarza: „Kto błędząc po życia kraju“ i rozmowy Starca z Dzieckiem, krótszej, niż w wydaniach, bez osmnastu wierszy, które doprowadzają do życzenia: „Niechaj umrze młody“. W stosunku do znanej całości późniejszej, oprócz tego ustępu i „Pieśni strzelca“, brak także „Chóru młodzieży“ („Tu guślarz kazał...“) i ballady o „Młodzieńcu zakłętym“.

Ale i ballada i pieśń Gustawa wchodzi już w skład planu, chociaż nie są napisane: Starzec przecież wyraźnie żąda, by wnuk zaśpiewał „piosenkę ulubioną“ o młodzieńcu skamieniałym; Gustaw nie daje wprawdzie tak jasnej wskazówki, bądź co bądź wszakże pierwszymi słowami: „Spolowałem piosenkę“, które poprzedza refren końcowy: „Dalejże, dalejże etc. etc“. budzi przekonanie, że — istnieje poetycka zdobycz łowów nieudanych.

Te zatem utwory, będące wkładkami o własnej treści autonomicznej, tak częstemi w utworach romantyzmu i epoki poprzedniej, Mickiewicz pragnie dodać, gdy zabiera się do dalszego pisania. Dla piosenki o młodzieńcu zostawił odrazu miejsce wolne w drugim półarkuszu (prawie całą k. 8 a i k. 8 b) — dlatego właśnie monolog Gustawa pisał nie bezpośrednio po prośbie Starca, lecz na nowym arkuszu. Ale w drugim półarkuszu miał jeszcze wolną stronę wewnętrzną 5 b; spostrzegłszy to, na niej pisze balladę o rycerzu Poraju w zamku czarów; strona nie wystarcza — włącza przeto drugi półarkusz i trzy strony (5 b, 6 a, 6 b) poświęca młodzieńcowi, zamienionemu w kamień. Zkolei notuje „Pieśń strzelca“, którą zdaje się ma gotową, bo pismo bez poprawek nie wygląda na rzut pierwszy. Zajmuje ona stronę (7 a). Ponowna jednak praca nad utworem

wiedzie — jak to zwykle dzieć się będzie u Mickiewicza — do rozszerzenia, wzbogacenia planu. Z rozmową Starca i Dziecka łączy się nowy pomysł: dziadek błogosławić ma wnukowi: „Niechaj umrze młody“. Dalszą tedy stronę, 7 b, zajmuje nowy ustęp, mówiony przez Starca zbolełego. Nie kończy się na tem nowa warstwa poematu: na drugiej karcie pierwotnego drugiego półarkusza znajdowały się tylko cztery wiersze sędziwego pesymisty; miejsce, które przeznaczone było, jak się zdaje, dla zapowiedzianej przez niego „piosenki“, otrzymało wobec tego, iż „piosenka“ już wypełniła 5 b, 6 a i 6 b, treść zupełnie nową: Mickiewicz pisze strofy o postawie młodzieży wobec życia („Tu guślarz kazał młodzieży...“ i dalej: „Między kolebką i groby Młody nasz wiek w środku stoi...“).

Dawna całość wzbogaciła się czterema dodatkami; zajęły one częścią wolne strony pierwotnego drugiego półarkusza, częścią włożony w jego środek nowy półarkusz, tak, że powstał niby jednolity arkusz drugi — naprawdę mechaniczne złączenie dwu warstw, zespolonych nie na podstawie ciągłości związku, ale na podstawie miejsca wolnego do pisania.

Dwa ze wspomnianych dodatków mają jasno wyznaczoną funkcję w strukturze pierwotnej i umieszczenie ich nie budzi wątpliwości żadnej: pieśń o „Młodzieńcu zaklętym“ nastąpić musi po wezwaniu Starca, by wnuk ją zaśpiewał — „Pieśń strzelca“ poprzedzać musi słowa Gustawa: „Spolowałem piosenkę“. Gdzie jednak poeta chciał włączyć dwa inne dodatki, nie przewidziane, a przynajmniej nie zapowiedziane wyraźnie w całości szczytowej?

Przemówienie Starca, zaczynające się słowami: „Pójdę sam“ (w redakcji pierwszej, przekreślonej: „Zostaw mnie“), a kończące błogosławieństwem dziwaczem (w wydaniach w. 247 — 264), znalazło się na str. 7 b tuż przed napisanym dawniej czterowierszem, który zawierał pożegnanie („Bądź zdrow...“) i prośbę o piosenkę (w. 265 — 269). To też począwszy od edycji paryskiej wydawcy uważali te ustępy za jednolitą całość, sądzili, że modlitwa i życzenie śmierci wczesnej poprzedza owe cztery wiersze pożegnalne. Skoro się wszakże ujawniła dwuwarstwowość tekstu, zetknięcie się nowego ustępu na k. 7 b z tekstem dawnym na str. 8 a traci wszelkie znaczenie. Autograf nic nie mówi o tem, jak włączyć przemówienie — wskazówki dostarczy tylko analiza treści.

W stosunku do poprzedniej rozmowy — słowa dziadka mają wyraźny charakter finału. Gdy Mickiewicz napisał balladę, śpiewaną na żądanie Starca, odczuł, że dziadek nie może teraz odejść milcząco, że musi nastąpić jeszcze jedno pożegnanie, emocjonalnie wzmocnione falą wspomnień i uczuć, jaką ożywiła pieśń ulubiona, symboliczna. I właśnie owym szczytem tonu emocjonalnego sceny jest modlitwa: „Pobłogosław wnukowi, niechaj umrze młody“. Potem nic nie może nastąpić — a sta-

nowczo nie może przyjść teraz dopiero prośba o śpiew. Dziadek zresztą wyraźnie powiada, że idzie o pożegnanie ostateczne:

Ale nim się rozłączym, twe służby dziecięce
Nagrodzę; pódź, mój synu, ukłęknij, złóż ręce.

Na rozłąkę on się teraz decyduje — w poprzedniej rozmowie Dziecię chciało odejść („Wróćmy lepiej do chaty“), a dziadek żalił się w odpowiedzi: „Lecz i ty mnie porzucasz, jak inni rzucili“. Po pieśni Starzec w przecuciu nadchodzącej śmierci mówi z własnej inicjatywy: „Zostaw mnie“, co zmienione zostaje na: „Pójdę sam“. Dodatek jest więc zakończeniem sceny.

Podobnie jak temu przemówieniu — błędnie wyznaczono też miejsce ostatniemu z czterech dodatków, Chórowi młodzieży: drukowano go po strofach Guślarza, jako część ostatnią sceny, związanej z obrzędem Dziadów, czy też jako następujący po niej fragment (w edycji paryskiej i w edycji z r. 1880 oddzielono ów Chór kreską od sceny pochodu; prof. Stanisław Pigoń również odgraniczył go gwiazdką w t. II wydania *Poezji Mickiewicza* z r. 1929). W ten sposób strofy młodzieńców, dodane przez poetę, stanowić mają drugie wystąpienie Chóru ich po radach, udzielonych Dziewczynie i Starcowi.

Tymczasem jasne jest, iż młodzież występuje tu po raz pierwszy i niejako przedstawia się publiczności. Zapowiada też swą rolę: „Będziemy idących witać I powracających pytać“. Powitaniem „idących“ będą właśnie uwagi pod adresem dwojga zbolałych uczestników pochodu. Dodatek więc poeta napisał jako wstęp do stworzonego poprzednio Chóru młodzieńców. Możliwe byłoby, że chciał dawny Chór usunąć i na jego miejsce pisać nowy, ale brak wskazówki, jakoby myślał o wykreśleniu zwrotek, organicznie łączących się z tak ważną osobą Starca.

Rozstrzygnięcie, że nowy Chór (od słów „Tu guślarz kazał młodzieży“ do słów: „Młodzi, na drogi połowie Zostaniem pod czystym niebem“ — (w wydaniach dotychczasowych w. 177—216) poprzedza strofy: „Nie łam twych rączek“, nie rozwiązuje jeszcze wszystkich kwestyj, nasuwających się w związku z czwartą wstawką.

Początek jej tak wygląda:

Chór młodzieży.

Tu guślarz kazał młodzieży
Stanąć na drogi połowie:
Tam na wzgórku wioska leży,
A tam mogiłek w dąbrowie

Młodzież.

Między kolebką i groby
Młody nasz wiek w środku stoi.

Dlaczego Mickiewicz po pierwszej zwrotce powtarza określenie osoby mówiącej, skoro „Młodzież“ nie będzie chyba różna

od „Chóru młodzieży“, tak jak nie jest różna od przemawiającego do Dziewczyny i do Starca „Chóru młodzieńców“?

Nasuwiają się trzy wyjaśnienia możliwe.

Pierwsze, najprostsze, kazałoby przypuścić omyłkę: poeta niepotrzebnie powtórzył wskazanie osoby. Ale to na przestrzeni kilku wierszy, umieszczonych na tej samej stronie, mało prawdopodobne.

Należy więc przyjąć, że słowo „Młodzież“ jest potrzebne; w takim razie przychodzi na myśl drugie tłumaczenie: nie mamy przed sobą jednej wkładki, lecz dwie odrębne, wymagające włączenia w dwu różnych miejscach utworu. Ponieważ słowa, które kazał młodemu stanąć „na drogi połowie“, przynoszą informacje topograficzne, możnaby przypuścić, że Mickiewicz przeznaczył im funkcję wskazówki inscenizacyjnej. W takim razie — byłby to wogóle początek sceny, stanowiącej uwerturę obrzędu, i należałoby po monologu Dziewicy wprowadzić porządek następujący:

Chór młodzieży.

Tu guślarz kazał młodzieży
Stanąć na drogi połowie:
Tam na wzgórku wioska leży,
A tam mogilnik w dąbrowie

Guślarz.

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie.
Z czujnym słuchem, z baczny okiem,
Spieszmy się w tajnym obrzędzie

.

Chór.

Póki ciemno, głucho wszędzie.
Spieszmy się w tajnym obrzędzie.

Guślarz.

Spiesznie, cicho i powoli,
Poza cerkwią, poza dworem

.

Chór.

Póki ciemno, głucho wszędzie,
Spieszmy się w tajnym obrzędzie.

Młodzież.

Między kolebką a groby
Młody nasz wiek w środku stoi.

Takiemu rozwiązaniu kwestji — jakkolwiek nie pozbawionemu prawdopodobieństwa — sprzeciwia się ścisły związek treściowy strofy inscenizacyjnej i początku programowych zwrotek młodego Chóru: nawiązują one wyraźnie do tego, że „guślarz kazał młodzieży Stanąć na drogi połowie“.

Związek ów każe uznać, że nie idzie tu o dwie wkładki, przedzielone innymi wierszami, lecz o całość jednolitą. A wtedy — tylko jeden powód wyjaśnić zdoła umieszczenie wskazówki

„Młodzież“ przed drugą strofą: jeżeli pierwszą — wygłasza ktoś inny i jeśli zaszła pomyłka nie w powtórzeniu nazwy mówiących, lecz w ich początkowym określeniu.

Odczytajmy ową strofę, którą nazwać było można „inscenizacyjną“, bez pamiętania o tem, komu ją autograf przyznaje:

Tu guślarz kazał młodzieży
Stanąć...

O „młodzieży“ mowa jako o kimś trzecim. Zapewne, można w tej formie mówić o sobie samym. Ale zaraz potem młodzieńcy powiedzą: „Młody nasz wiek w środku stoi“. Przypuścimy tedy, że nie oni mówią o „młodzieży“. Kto więc przemawia? Nie Guślarz, bo i on jest „trzecią osobą“. Ale poza młodymi i poza Guślarzem występuje w początkowym momencie — Chór, ten, który refrenem odpowiadał dwukrotnie. Może więc udziela on teraz rozkazu w imieniu Guślarza-przewodnika. Może nie mówi „Chór młodzieży“, lecz „Chór do Młodzieży“, jak mówić będą młodzieńcy „do Dziewczyny“ i „do Starca“. Zdaje się, że będzie to rozwiązanie zagadki. Mickiewicz słowa, zwłaszcza drobne, nieraz opuszcza w rękopisach; zupełnie więc nie wywoła to zdziwienia, jeśli zamiast „Chór do młodzieży“ napisze „Chór młodzieży“ i wtedy nie będzie także dziwnem, że po czterowierszu Chóru występuje „Młodzież“ (nie „Chór młodzieńców“) — jest to wywołane właśnie poprzednią formułą: „Chór do Młodzieży“ (nie „do Chóru młodzieńców“, coby wymagało zróżnicowania obu „chórów“) i świadczy o decyzji, by jeden tylko „Chór“ pozostał w dramacie, a grupa młodych zwała się „Młodzieżą“.

Cały więc dodatek czwarty znajdzie się między drugim refrenem Chóru a przemową „Nie łam twych rączek“, tylko pierwsza strofa będzie mieściła dalsze słowa tego właśnie Chóru, co uderzył w ton nastrojowy: „Ciemno, głucho wszędzie“.

Jeszcze należy uwzględnić jedną kwestję, zwłaszcza, że nasuwa ją edycja paryska.

Chór młodzieńców poucza Starca:

Nie tęsknij, starcze, prosimy młodzi.
Przestań narzekać, niesłuszny w gniewie,
Nie całe twoje szczęście jest w grobie.

Czy nie należy wnosić z tych upomnień, że Młodzież słyszała narzekania Starca — czyli że scena „Starzec i Dziecię“ poprzedza strofy pocieszające?

Tak właśnie sądzili wydawcy edycji paryskiej. Po Dziewicy kazali przemawiać Starcowi i Dziecięciu — i dopiero potem ukazali pochod gromady, zdążającej ku cmentarzowi.

Trzeba przyznać, że autograf nie uniemożliwia bezwzględnie takiego układu. Chcąc go uzasadnić, trzeba by tylko, zamiast

wykazanej i niewątpliwej dwuwarstwowości, przyjąć — trójwarstwowość. Pierwszy arkusz wypełniony jest monologiem Dziewicy i uwerturą obrzędu, trzeci — poświęcony Gustawowi. Może to więc pierwotna całość, a ośm wierszy u dołu strony ostatniej arkusza początkowego i pierwotny półarkusz drugi — czyli dialog Starca i wnuka — stanowią już pierwszy dodatek, uzupełnienie luki, którą wskazywało przemówienie do nieznanego jeszcze zgorzkniałego człowieka nad grobem. Wtedy możliwe byłoby, iż Mickiewicz scenę dodaną lokował między monologiem sentymentalnej marzycielki salonowej a ludowym ciągiem dalszym.

Ale autograf nie wymaga takiej hipotezy — w takim zaś przypadku zawsze wydawca powinien raczej iść za porządkiem rękopisu, niż wprowadzać układ odmienny. Tutaj tem bardziej należy się trzymać tekstu poety, że wprowadzenie przemowy Starca doskonale zharmonizowane jest z ostatnimi słowami Guślarza:

Dalej z nami, kto rozpaea,
Kto wspomina i kto życzy.

Ostatecznie więc — zbadanie autografu i analiza utworu każe ustalić kolejność następującą:

- 1) Monolog Dziewicy —
- 2) Guślarz i Chór —
- 3) Chór do młodzieży i Młodzież („Między kolebką i groby“) —
- 4) Chór młodzieńców do Dziewczyny i do Starca („Nie łam twych rączek“ i t. d. — „Nie tęsknij, starcze“ i t. d.) —
- 5) Przemowa Guślarza: „Kto błędząc po życia kraju“ —
- 6) Starzec i Dziecię:
 - a) Dziecię: „Wróćmy lepiej do chaty...“
 - b) Starzec: „Od tego dnia...“ do słów: „Lecz i ty mnie porzucasz, jak wszyscy rzucili“. —
 - c) Starzec: „Bądź zdrów“ do prośby o „piosenkę ulubioną“ —
 - d) „Młodzieniec zaklęty“. —
 - e) Pożegnalne słowa Starca, zakończone błogosławieństwem „Niechaj umrze młody“. —
- 7) *Pieśń strzelca*.
- 8) Monolog Gustawa.
- 9) Dialog z Myśliwym Czarnym¹.

Całość ta nie jest zbiorem fragmentów, lecz tylko utworem niedokończonym. Czy jednak — utworem bez luki żadnej?

Historja tekstu wykazała, że w warstwie pierwotnej poeta zaznaczył chęć dołączenia dwu wkładek — pieśni o młodzieńcu

¹ W stosunku więc do wydań dotychczasowych odmiennie miejsce mają ustępy 3 (dotąd po 5, bez rozdzielienia między „Chór“ i „Młodzież“) i 6 e (dotąd po 6 b); w wydaniu paryskim ustęp 6 następował po ustępie 1.

i pieśni Gustawa — i że dołączył je w drugiej warstwie, rozszerzając nadto zarys początkowy.

Ale Mickiewicz zaznaczył jeszcze jedną lukę. Gdy Chór młodzieńców pociesza „niewiastę młodą“, poeta zboku zanotował: „ob. Romantyczność“. Trudno uważać to za objaśnienie dla czytelnika w rodzaju *Geisterwelt* rękopisu *Ody do młodości* (obok słów „świat ducha“) lub wskaźnika: „ob. Rozp[rawę] w Dzie[n]niku Wilen[skim]“ na marginesie *Romantyczności*. W dramacie nie można osoby, która nie daje się sama poznać, wprowadzić — odnośnikiem do innego utworu. Trzeba coś innego przypuścić: i dla czytelnika i dla siebie chciał Mickiewicz dać wskazówkę, że Dziewczyna wystąpi w roli takiej, jak bohaterka *Romantyczności* — że w nowym poemacie ma się znaleźć przetworzenie jej monologu bolesnego, jej dziejów serca. Przeszłości i cierpieniu Dziewczyny poświęcona być miała scena osobna, pokrewna tej, która odsłania smutki Starca. Miejsce jej odpowiednie byłoby przed słowami „Nie łam twych rączek“ — albo też mogłaby ona wyprzedzać uwerturę pochodu, znaleźć się tuż po monologu Dziewicy i wskazać odrazu los, który zagraża sentymentalnej marzycielce.

Wrazie istnienia sceny owej, której tok wyobrazić sobie łatwo, bo — zawiera go ballada o Karusi, konsekwentnie byłby przeprowadzony paralelizm, władający w kompozycji *Dziadów części pierwszej*: obok równoległości dwu wielkich monologów Dziewicy i Gustawa *pendant* stanowią strofy Młodzieży i przemowa Guślarza — i *pendant* stanowiłyby sceny, poświęcone Starcowi i Dziewczynie — projekcje losów Dziewicy i Gustawa w przyszłość. Swoisty artyzm grupowania uzyskałby pełną wyrazistość.

Sprawa układu nie wyczerpuje zagadnień, związanych z tekstem *Dziadów części pierwszej*. Rewizji wymaga brzmienie wierszy poszczególnych.

Od pierwszego paryskiego wydania „fragmentów“ najsmutniej przedstawiała się końcowa strofa pieśni-wezwania do „samotności córą tajemniczej“ (w. 441—449). W edycji paryskiej Gustaw woła:

Świeć mi, słońce! Niech żrenica
Olśnie blaskiem twego lica;
Piej syreno! W lubyh głosach
Usnę, marząc o niebiosach...

Brzmienie zwrotki drukowanej dowodzi, że zrozumiano sens główny — myśl o oślepieniu (olśnieniu) wobec blasków piękności wyśnionej. Ale od autografu wiersze te dość różne.

Prof. Kallenbach tak je odczytał:

Świeć mi! słońca niech żrenica
Olśnić twoje lica;
Piej syreno! W lubyh głosach
Usnę, marzyć o niebiosach.

Objasnił przytem, że „Olśnić“ czytać można „Olśnić“ i że po tem słowie następuje „marnych“ — wyraz, „prawdopodobnie napisany w pośpiechu pod wpływem gotowych już w myśli dalszych wyrazów: Usnę marzyć o niebiosach“¹. Prof. St. Pigoń w t. II swej edycji drukuje: „Olśnić... twoje lica“². W wydaniu Bibl. Narodowej prof. Kallenbach wprowadził konjekturę:

Świeć mi! Słońca niech żrenica
Olśnie, (marząc) twoje lica³.

Otóż na ten ustalony czy raczej ciągle nieustalony tekst złożył się szereg niedokładności. Dano niewłaściwą, niezgodną z autografem interpunkcję. Odczytano w ostatnim wierszu „Usnę“, gdy poeta napisał „Usnąć“ zamiast „Usnąć“, przyczem coprawda tak mu się zlało razem „ąc“, że czytanie „ę“ łatwo wytłumaczyć. Wreszcie — niema w autografie „marnych“, jest tylko — „marzych“, a tę omyłkę nietrudno poprawić na — „marzyć“.

Gustaw tedy kończy wezwanie czy błaganie marzycielskie taką strofą:

Świeć mi słońca niech żrenica —
Olśnieć, marzyć twoje lica...
Piej, Syreno, w lubyh głosach,
Usnąć, marzyć o niebiosach...

Nie jedyne to miejsca zepsute. Nie o wiele lepiej od strofy Gustawowej wypadły w druku słowa Młodzieży do Dziewczyny smutnej:

Nie płacz, nie wzdychaj w próżnej żalobie,
Nowy małżonek grucha ku tobie,
Nóżki z ostrogą, szyję mu wieńczy,
Wstążka błękitna w kolorze tęczy.

Autograf w ostatnim wierszu nie daje się odczytać z bezwzględną pewnością, raczej jednak zawiera on słowa:

Wstążka błękitna a kolor tęczy.

I w zmienionej postaci wiersz nie należy do najlepszych; bądź co bądź wszakże nie obdarza wstążki błękitnej barwami tęczy i nie wymagałyby naciąganej trochę interpretacji, że w „kolorze tęczy“ rozumieć trzeba „wśród kolorów tęczy“ — niezbyt zręcznie, ale jasno powiada, że „kolor tęczy“ to barwa szyi.

Młodzieńcy mówią w dalszym ciągu:

Róża z fijałkiem na letniej łące,
Podają sobie dłonie pachnące,
Pieszy robotnik kosi dąbrowę,
Zranił małżonka, zostawił wdowę.

¹ *Dziela*, wydanie Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, t. IV, s. 388 i 410—411 (objaśnienie w. 442).

² Por. także „Przegląd Warszawski“, 1922, nr. 12, s. 314.

³ W wydaniu prof. T. Piniego (t. III, s. 36): Olśnie, patrząc w twoje lica.

Niewiadomo, dlaczego poeta miał podkreślić, że kosiarze nie pracują konno ani na wozach. Bo też... wcale tego nie powiedział. Wiersz o koszeniu brzmi:

Niecný robotnik kosi dąbrowę.

W poprzedzającej wystąpienie młodych uwerturze *Dziadów*, rozpoczętej akordem: „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie“ — zastanawiać musiało wezwanie Guślarza (w. 85):

Spieszmy cicho i powoli.

Czyżby świadomy tajemnic wieśniak stary znał i naśladował rzymskie *Festina lente*? Bynajmniej, chociaż coś pokrewnego mówi naprawdę:

Spiesznie, cicho i powoli.

„Spieszmy“ weszło przez omyłkę ze słów Chóru: „Spieszmy się w tajnym obrzędzie“ — i przetrwało w wydaniach.

Z pieśni programowej młodzieńców każdemu tkwi w pamięci dwuwiersz (w wydaniach dotychczasowych w. 211—212):

Kto raz zablądził na groby,
Już z nich na świat nie powróci.

Mickiewicz tak napisał istotnie, ale — w redakcji zarzuconej; z boku dał nową wersję, logiczniejszą — i ta winna zająć w tekście miejsce poprzedniczki:

Kto młody odwiedza groby,
Już z nich na świat nie powróci.

Dotąd — właściwa redakcja nie znajdowała się nawet w warjantach; przeoczono ją całkowicie.

Starzec z bólem przemawiał w druku do Dziecięcia:

Twój jeszcze głos, mój wnuku, ostatnia pociecho,
Jak po umarłej pieśniach niemowlęce echo,
Tuła się, i głos matki powtarzając, kwili...

Autograf zawiera tekst nieco różny:

Jak po umarły[ch] pieśniach, niemowlęce echo,
Tuła się, i głos matki powtórzym, kwili...

Można wprawdzie, na podstawie tradycyí pisowni dawnej, „umarły“ uważać za równe „umarłej“, ale niema potrzeby stosować takiej interpretacji, skoro nie narzuca jej rym, bo zamiana „ej“ na „y“ występowała naogół w słowach rymowych. Wiersz następny jest oczywiście napisany mylnie; ponieważ warjant zarzucony brzmi: „i wyrazem nauczoným kwili“ — wydaje się prawdopodobnem, że „powtórzym“ to „powtórzonym“, a zamiast „głos“ powinno być „głosem: „Tuła się i głosem matki powtórzonym kwili“.

Rytm będzie wymagał skreślenia „i“:

Tuła się, głosem matki powtórzonym kwili.

„Powtarzając się“ lub (jak w innych edycjach) „powtarzany“ — to poprawka, która wydaje się mniej uzasadnioną. Możliwe natomiast, że „m“ po słowie „powtórzy“ czytać należy „się“ — wtedy wierz brzmiałby: „Tuła się, i głos matki powtórzy się, kwili“.

Zmieniony jest i jeden z dalszych wierszy Starca:

Znajdę cmentarz i coś mi w głębi duszy wróży.

Mickiewicz napisał: „W głębi serca“.

Słowa Gustawa do Myśliwego Czarnego: „Ja miałbym cię wołać?“ (w. 462) brzmią w autografie: „Ja miałbym ciebie wołać?“¹

Mniej ważne już, że w. 60 monologu Dziewicy brzmi nieco silniej, niż w wydaniach: „W której rozkosze struje samotna męczarnia“ (dotąd drukowano: „truje“):

Wątpliwości budzi w monologu tym w. 31. Poeta napisał początkowo: „A jeżeli do grobu wstęp dla nas zawarty“ — zarzuciwszy słowa „dla nas“, zastąpił je wyrazem, w którym tylko początkowe „wi“ da się z wszelką pewnością odczytać; prof. Kaltenbach² skłonny był czytać „wina“, ale jednocześnie przypuszczał, iż poeta raczej chciał powiedzieć „wiarą“ („że odebrać sobie życia wiara nie pozwala“); hipoteza tem słuszniejsza, ponieważ słowo wygląda jak „wiar“, a brak ostatniej litery nie jest w autografach Mickiewicza rzadkością. Mimo to sam prof. Kaltenbach wrócił w edycji z r. 1911 do wersji pierwotnej: „dla nas zawarty“. Prof. Pigoń dał uzupełnienie, zgodne z myślą, ale nie oparte na autografie: „A jeżeli do grobu wstęp [jeszcze] zawarty“. Wydanie niniejsze wprowadza słowo „wiarą“.

Narówni z tym wyrazem wątpliwe jest w w. 40 „pod koniec“ — dotąd czytano „nakoniec“.

W autografie wogóle sporo pomyłek, słów niedokończonych (w w. 260—262 „omam“ i „ka“ zamiast „omamień“ i „kamień“), zmian, częściowo tylko przeprowadzonych. Naogół już wydania dotychczasowe dobrze poprawiały te miejsca: w w. 14 „w duszy“ na „jej duszy“; w w. 49 „czuło“ na „czułe“, w w. 86 „Poza w cerkwią“ na „Poza cerkwią“, w w. 177 „Szterz“ na „Strzeż“, w w. 229 „gromadnie“ (pozostałe z wersji pierwotnej) na „gromada“, w w. 241 „Mam“ na „Ale“, w w. 242 „Nieszczę[s]liwy“ na wymagane przez rytm „Nieszczęsny“, w w. 284 „pola“ na pole“ (rym: „wogole“, w w. 297 „Marji“ na „Maryli“ (rym: „mówili“), w w. 432 „czucie“ na „czuję“ (poeta chciał prawdopodobnie napisać „czuię“), w w. 439 „stoia“ na „stoi“, w w. 456 „jak“ na „ja“. Trafnie też uzupełniono w w. 228 wymagane przez rytm słówko „nic“ („Nic nie słyssał, nikomu [nic] nie odpowiedział“), w w. 453 słowo ostatnie: „Myśliwy“, a w w. 482

¹ Tak wydrukował je również prof. T. Pini w swem wydaniu (t. III, s. 37).

² *Dzieła*, wydanie Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, t. IV, s. 384 [w tekście: „wstęp... zawarty“].

opuszczone „nie“; w w. 18, który Mickiewicz zakończył słowami: „do książek — marzeń“ dodawano „i marzeń“; lepszą wydaje się poprawka „do marzeń“. Możliwy również — za przykładem prof. Pigionia — wstawić brakujące dwie zgłoski w w. 57, który w edycji niniejszej pozostaje wierszem niepełnym: „Pyłek [każdy], błędzący wśród istot ogromu“.

W dwu scenach waha się Mickiewicz co do sposobu oznaczenia osób: w pochodzie na Dziady wymienił „Chór Młodzieńców“, w dodatku do tej sceny nazwał go „Młodzieżą“; ponieważ określenie to jest owocem fazy późniejszej, należy mu się pierwsiństwo — że zaś pierwotny „Chór Młodzieńców“ („Nie łam twych rącek“) stał się kontynuacją strof „Młodzieży“, wogóle niema powodu, by mówiących wskazać ponownie; słowa „Chór Młodzieńców“ odpadną więc przed w. 135. „Myśliwy Czarny“ z chwilą, gdy zaczyna rozmowę z Gustawem, otrzymuje nazwę „Strzelec“; możeby więc wogóle należało uznać to jedno tylko miano; ale ponieważ właśnie „Myśliwy Czarny“ charakteryzuje niesamowitą postać, nie godzi się tytułu tego pominąć.

Na szczególne zastanowienie się zasługuje wybór tekstu „Pieśni strzelca“. Mickiewicz przetworzył ją w lat kilka po napisaniu i nową, doskonalszą redakcją umieścił p. t. „Chór strzelców“ w wydaniu petersburskiem. Redakcja ta przetrwała oczywiście wśród utworów drobnych — ale gdy ogłoszono z autografu *Dziadów część pierwszą*, zgodnie z autografem wydrukowano wersję z r. 1821 — i trzymali się tej wersji wszyscy wydawcy. A jednak nie ulega chyba wątpliwości, że Mickiewicz, gdyby po r. 1829 ogłosił sceny niewykończone — byłby kazał Gustawowi śpiewać pieśń przetworzoną. Ona więc po raz pierwszy wchodzi teraz w skład *Dziadów* — tylko tytuł „Pieśni strzelca“ zostaje niezmieniony, bo dopiero wyodrębnionemu utworowi poeta dał nowy tytuł: „Chór strzelców“.

Co do pisowni¹, zachowania form wyrazowych (które wydawcy poprawiali), interpunkcji i sposobu drukowania warjantów, w wydaniu niniejszem przyjęto zasady, ustalone w edycji *Dzieł wszystkich* Słowackiego. Wobec tego ustępy, mające charakter odmiennego pomysłu lub całości w redakcji odmiennej, stanowią dział osobny, umieszczony po tekście głównym. W zakresie właściwych odmian tekstu tam, gdzie wyraz lub grupa wyrazów zastąpiona została przez inną wersję, po przytoczeniu tekstu drukowanego znajduje się warjant — o ile nie przekreślony, po kresce pionowej |, o ile przekreślony, w nawiasie okrągłym. Warjanty, obejmujące cały wiersz lub kilka wierszy, a przynajmniej odmienne rozpoczęcie wiersza, podaje się po

¹ Znamionuje ją w autografie niekonsekwencja („dzieci“ obok „dziecie“, „chur“ obok „chór“), niechęć do joty, a więc pisanie w myśl tradycyjnej ortografii „i“ i „y“ zamiast „j“, oraz panujące w tej epoce „x“ w słowach „xiężyc“, „xiądz“.

cyfrze wiersza, zaopatrzonej dwukropkiem (bez przedrukowania redakcji ostatecznej). Gdy warjant nierozzerwalnie łączy się z wyrazami tekstu głównego, powtarza się je, używając dla ich wyodrębnienia czcionek rozstrzelonych. Uwagi wydawcy drukowane są kursywą. Nie uwzględnia się odmian pisowni (np. swojej zam. swojej), o ile nie są szczególnie charakterystyczne¹.

DZIADY

WIDOWISKO

Część I

Prawa strona teatru. Dziewica w samotnym pokoju. Na boku książmnośćwo, fortepiano, okno z lewej strony w pole; na prawej wielkie zwierciadło, świeca gasnąca na stole i księga rozłożona, (romans Valerie).

Dziewica

(wstaje od stołu).

Świećco niedobra! właśnie pora była zgasnąć!
I nie mogłam doczytać — czyż podobna zasnąć?
Waleriyo! Gustawie! anielski Gustawie!
Ach tak mi często o was śniło się na jawie,
A przez sen — będę z wami Pan Bóg wié dopóki! 5
Smutne dzieje! jak smutnej są źródłem nauki!

(Po pauzie z niesmakiem.)

Poco czytam? Już koniec przezieram zdaleka!
Takich kochanków! tutaj*(wskazuje na ziemię)* cóż innego czeka!
Waleriyo! ty przecież z pomiędzy ziemianek
Zazdrości godna! Ciebie ubóstwiał kochanek, 10
O którym inna próżno całe życie marzy,
Którego rysów szuka w każdej nowej twarzy,
I w każdym nowym głosie nadaremnie bada
Tonu, który w duszy brzmieniem odpowiada.
Bo ich twarze tchną głazem jak meduzy głowa, 15
Nad słotny dészcz jesienny zimniéjsze ich słowa!

Codzień z pamiętką nudnych postaci i zdarzeń
Wracam do samotności, do książek — do marzeń,

¹ W chwili, gdy skład wstępu niniejszego był już skuteczniony, w „Prze-gładzie Współczesnym“ (nr. 143 — marzec 1934) ukazała się rozprawa prof. Stanisława Windakiewicza p. t. *Fragmenta Dziadów*.

Prof. Windakiewicz sądzi, że rękopis poematu, który zdaniem jego jest nie redakcją pierwotną, lecz późniejszą, z r. 1823 lub 1824 (s. 365), „czyni wrażenie pośpiesznego spisania rozmaitych urywków przez autora, zajętego wielu sprawami, a bez energicznego postanowienia z jego strony, żeby z nich stworzyć jakąś skończoną kompozycję“ (s. 364). Co do układu, w związku ze sceną pochodu na Dziady zauważa, że „należałoby Chór Młodzieńców, odwodzących Karusię i Starca od pójścia na Dziady, przenieść na koniec tej sceny“ (s. 362).

Jak podróżny, wśród dzikiej wyspy zarzucony,
 Co rana, wzrok i stopę niesie w różne strony, 20
 Azali gdzie istoty bliżniej nie obaczy,
 I co noc, w swą jaskinię powraca w rozpaczy...

Szalony, niech ukocha swe samotne ściany
 I nie targa łańcucha, by nie drażnić rany. —
 Witajże, ma jaskinio — na wieki zamknęci, 25
 Nauczmy się więźniami stać się z własnej chęci.
 Czyż nie znajdziem zatrudnień? — Mędrcie dawnych wieków
 Zamykali się szukać skarbów albo leków,
 I trucizn — my, niewinni młodzi czarodzieje,
 Szukajmy ich, by otruć własne swe nadzieje, 30
 A jeżeli do grobu wstęp wiarą zawarty,
 Pochowajmy swą duszę za życia w te karty.
 Można pięknie zmartwychwstać i po takim zgonie,
 I przez ten grób jest droga na Elizu błonie.
 Zamieszkałym wśród cieniów zmyślonego świata 35
 Nudnej rzeczywistości nagrodzi się strata.
 Cieniów? Nigdyż nie było między ziemską bracią
 Takich cieniów, śmiertelną więzionych postacią?
 Dusze ich wziętyż bytność z poetów wyroku,
 Kształty odlaneż tylko z pięknych słów obłoku? 40
 Nie mogę, przyrodzenia tą myślą obrażać,
 Nie mogę bluźnić Twórcy — i siebie znieważać!

W przyrodzeniu, powszechniej ciał i dusz ojczyźnie,
 Wszystkie stworzenia mają swe istoty bliżnie,
 Każdy promień, głos każdy, z podobnym spojony, 45
 Harmoniją ogłasza przez farby i tony;
 Pyłek, bładzający wśród istot ogromu,
 Padnie wkońcu na serce bliźniego atomu:
 A tylko serce czułe, z dozgonną tęsknotą
 W rodzinie tworów jedną ma zostać sierotą? 50
 Twórca mi dał to serce, choć w codziennym tłumie
 Nikt poznać go nie może, bo nikt nie rozumie,
 Jest i musi być kędyś, choć na krańcach świata,
 Ktoś, co do mnie myślami wzajemnymi lata.

O, gdybyśmy dzielące rozerwawszy chmury, 55
 Choć przed zgonem tęskniami spotkali się pióry,
 Lub słowem tylko, wzrokiem — dosyć jednej chwili,
 Dosyć, by się dowiedzieć tylko, żeśmy żyli.
 Wtenczas dusza, co ledwie czucia swe ogarnia,
 W której rozkosze struje samotna męczarnia, 60
 Z ciemnej, głuchej jaskini stałaby się rajem!

W. 31. Wyraz „wiarą“ (w autografie „wiar“ [?]) wątpliwy.

Jakby miło poznawać, zwiędzać ją nawzajem,
 I cokolwiek pięknego w myślach zajaśnieje,
 Co ślachtetnego mają tajne serca dzieje,
 Rozświecić przed oczyma kochanej istoty, 65
 Jak wylamane z piersi kryształów klejnoty!
 Wtenczas przeszłość do życia moglibyśmy wcielić
 Wspomnieniem; możnaby się z przyszłości weselić,
 W przeczuciu; a obecnym chwil lubych użyciem,
 Łącząc wszystko, żyć całym i zupełnym życiem; 70
 Bylibyśmy jak lotne technienia, co je rosa
 Wiosennym zionie rankiem, dążące w niebiosą,
 Lekkie i niewidome, lecz kiedy się zlecają:
 Spłoną, i nową iskrą pośród gwiazd rozświecą.

*Na lewą stronę teatru wchodzi Chór wieśniaków, niosących jedzenie
 i napoje; starzec pierwszy z chóru na czele.*

Guślarz.

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie. 75
 Z czujnym słuchem, z bacznym okiem,
 Spieszmy się w tajnym obrzędzie,
 Z cichym pieniem, wolnym krokiem.
 Wszak nie nucim po kolędzie,
 Nucimy piosnkę żaloby: 80
 Nie do dworu z nowym rokiem,
 Ze łzami idziem na groby.

Chór.

Póki ciemno, głucho wszędzie,
 Spieszmy się w tajnym obrzędzie,

Guślarz.

Spiesznie, cicho i powoli, 85
 Poza cerkwią, poza dworem:
 Bo ksiądz guśłów nie dozwoli,
 Pan się zbudzi nocnym chorem;
 Zmarli tylko wedle woli,
 Spieszą, gdzie ich guślarz woła, 90
 Żywi są na pańskiej roli,
 Cmentarz pod władzą kościoła.

Chór.

Póki ciemno, głucho wszędzie,
 Spieszmy się w tajnym obrzędzie.

[Wchodzi Młodzież.]

Chór.

[[do] Młodzieży)

Tu guślarz kazał młodzieży 95
 Stanąć na drogi połowie:

Tam na wzgórku wioska leży,
A tam mogilnik w dąbrowie.

Mł o d z i e ż.

Między kolebką i groby
Młody nasz wiek w środku stoi; 100
Śród wesela i żaloby
Stójmyż w środku, bracia moi.

Nie godzi się do wsi wracać,
Nie godzi się biec w ich ślady —
Tu będziemy święcić Dziady, 105
I piosnkami noc ukracać.

Będziemy idących witać,
I powracających pytać,
Lękliwym rozpędzać trwogę,
Błędnym pokazywać drogę. — 110

Zaszło słońce, biegą dzieci,
Idą starce, płaczą, nuca,
Lecz znowu słońce zaświeci,
Wróca dzieci, starce wróca.

Nim dojdzie siwizny dziecię, 115
Nim starego dzwon powoła,
Jeszcze ich spotka na świecie
Niejedna chwilka wesoła.

Ale kto z nas w młode lata
Nie działa rzeźwym ramieniem, 120
Ale sercem i myśleniem —
Taki zgubiony dla świata.

Kto jak zwierz pustyni szuka,
Jak puhacz po nocy lata,
Jak upior do trumny puka, 125
Taki zgubiony dla świata.

Kto w młodości pieśń żaloby
Raz zanucił, wiecznie nuci;
Kto młody odwiedza groby,
Już z nich na świat nie powróci. 130

Niech więc dzieci i ojcowie
Idą w kościół z prośbą, z chlebem;
Młodzi, na drogi połowie
Zostaniem pod czystym niebem.

*(Do Dziewczyny)*¹

Nie łam twych rączek, niewiasto młoda, 135
 Nie płacz, i oczek i dłoni szkoda.
 Te oczki innym zrenicom błysną,
 Te rączki inną prawicę ścisną.
 Od lasu para gołąbków leci,
 Para gołąbków, a orlik trzeci: 140
 Uszlaş gołąbko, spojrz do góry,
 Czy jest za tobą, małż srebrnopióry?
 Nie płacz, nie wzdychaj w próżnej żalobie,
 Nowy małżonek grucha ku tobie,
 Nóżki z ostrogą, szyję mu wieńczy 145
 Wstążka błękitna, a kolor tęczy.
 Róża z fijałkiem na letniej łące,
 Podają sobie dłonie pachnące,
 Niecny robotnik kosi dąbrowę,
 Zranił małżonka, zostawił wdowę. 150
 Płaczesz i wzdychasz w próżnej żalobie,
 Wysmukły narcyz kłania się tobie
 Jasną zrenicą wśród polnych dzieci,
 Jak księżyc między gwiazdami świeci.
 Nie łam twych rączek, niewiasto młoda, 155
 Nie płacz, i rączek i oczu szkoda.
 Ten, po kim płaczesz, wzajem nie błyśnie
 Okiem ku tobie, ręki nie ściśnie.
 On ciemny krzyżyk w prawicy trzyma,
 A miejsca w niebie szuka oczyma; 160
 Dla niego na mszę daj, młoda wdowo,
 A dla nas żywych piękne daj słowo.

(Do Starca)

Nie tęsknij, starcze, prosiemy młodzi,
 Tęsknota sercu i myślom szkodzi;
 W tym sercu dla nas żyją przykłady, 165
 W tych myślach dla nas jest skarbiec rady.
 Stary dąb zruca powiewne szaty,
 O cień go proszą trawy i kwiaty:
 „Nie znam was, dzieci nowego rodu,
 Czyliście warte cienia i chłodu, 170
 Nie takie rosły dawnemi laty,
 Pod mą zasłoną trawy i kwiaty“.
 — Przestań narzekać, niesłuszny w gniewie,
 Jak było dawniej, nikt o tém nie wie.
 Uwiedną jedni, powschodzą inni, 175
 Chociaż mniej piękni, cóż temu winni?
 Strzeż naszój barwy, ciesz się z okrasy,

¹ Ob. *Romantyczność* [uwaga poety].

A z nas dawniejsze wspominaj czasy.
 Nie wzdychaj, starcze, w próżnej tęsknocie!
 Wielu straciłeś, zostały krocie, 180
 Nie całe twoje szczęście jest w grobie,
 Nie tam są wszyscy znajomi tobie:
 Weź trochę szczęścia od nas szczęśliwych,
 Szukaj umarłych, pośród nas żywych.

Guślarz.

Kto błądząc po życia kraju, 185
 Chciał pilnować prostej drogi,
 Choć mu los wedle zwyczaju
 Wszędzie siał ciernie i głogi;
 Wreszcie po latach wielu,
 W licznych troskach, w ciężkich nudach, 190
 Zapomniał o drogi celu,
 Aby znaleźć wczas po trudach;

Kto z ziemi patrzył ku słońcu,
 Myślą z orły szedł w przeloty,
 I nie znał ziemi, aż wkońcu, 195
 Kiedy wpadł w otchłań ciemnoty;

Kto żalem pragnął wydzwignąć,
 Co znikło w przeszłości łonie,
 Kto żądzą pragnął doścignąć,
 Co ma przyszłość w tajnym łonie; 200
 Kto poznał swój błąd niewczesnie,
 O gorszej myśli poprawie,
 Mruży oczy, by żyć we śnie
 Z tém, czego szukał na jawie;

Kto marzeń tknięty chorobą, 205
 Sam własnej sprawca katuszy,
 Darmo chciał znaleźć przed sobą,
 Co miał tylko w swojej duszy;

Kto wspominasz dawne chwile,
 Komu się o przyszyłych marzy, 210
 Idź ze świata ku mogile,
 Idź od mędrców do guślarzy.

Mrok tajemnie nas otacza,
 Pieśń i wiara przewodniczy,
 Dalej z nami, kto rozpacza, 215
 Kto wspomina i kto życzy.

Starzec i Dziecię.

Dziecię.

Wróemy lepiej do chaty, coś tam od kościoła
 Błysnęło, ja się boję, coś po lesie woła.

Jutro pójdziem na cmentarz, ty swoim zwyczajem
 Dumać, ja zdobić krzyże kwiatami i majem. 220
 Mówią, że dzisiaj w nocy umarłych spotkamy,
 Ja ich nie znam, ja własnej nie pamiętam mamy.
 Ty czy w dzień masz słabe: pragnąłbyś daremnie
 Dawno widzianych ludzi, rozeznać po ciemnie;
 I słuch masz słaby; pomnisz, dwie temu niedziele, 225
 Zebrało się i krewnych i sąsiadów wiele
 Urodziny twe święcić; tyś w milczeniu siedział,
 Nic nie słyszał, nikomu nic nie odpowiedział;
 Zapytałeś nakoniec, poco ta gromada
 Zeszła się w dzień powszedni? i czy mrok już pada? 230
 A my przyszli wieszować i od kilku godzin
 Słońce zaszło, i był to dzień twoich urodzin.

Starzec.

Od tego dnia, ach jakżem daleko odplynał!
 Wszystkimi znajome lądy i wyspy ominął,
 Wszystkie dziedziczne skarby znikły w czasie toniach: 235
 Cóż mnie po waszych twarzach i głosach i dłoniach?
 Twarze, którem z dzieciństwa ukochać przywykał,
 Dłonie, co mię pieściły, głos, co mię przenikał:
 Gdzież są? Zgasły, przebrzmiały, zmieniły się, starły.
 Nie wiem, czym pośród trupów, czyli sam umarły; 240
 Ale inny świat rzucam, aniżelim zastał;
 Nieszczęsny, kto częściami do mogiły wrastał —
 Twój jeszcze głos, mój wnuku, ostatnia pociecho,
 Jak po umarłych pieśniach, niemowlęce echo,
 Tuła się, głosem matki powtórzonym kwili... 245
 Lecz i ty mnie porzucasz, jak inni rzucili.
 Bądź zdrów; stój, i raz jeszcze ściśni dziada rękę,
 Daj mi twój głos usłyszeć — zaśpiewaj piosenkę
 Ulubioną i tyle powtarzaną razy,
 O zaklętym młodzieńcu, przemienionym w głazy. 250

Dziecię (śpiéwa).

Młodzieniec zaklęty.

Wyłamawszy zamku bramy,
 Twardowski błodził śród gmachów,
 Biegł na wieże, schodził w jamy:
 Co tam czarów, co tam strachów?

W jednym sklepieniu zapadłem 255
 Jak dziwny rodzaj pokuty:
 Na łańcuchu, przed zwierciadłem
 Stoi młodzieniec okuty.

Stoi, a z ludzkiej postaci,
 Mocą czarownych omamień, 260
 Coraz jakąś cząstkę traci
 I powoli wrasta w kamień.

Aż do piersi już był głazem:
 A jeszcze mu błyszczą lica
 Męstwa i siły wyrazem, 265
 Czułością świeci zrenica.

„Kto jesteś, zaklęty rzecze,
 Coś te gmachy zdobył śmiało,
 Gdzie tak mnogie pękły miecze,
 Tylu wolność postradało?” 270

„Kto jestem? O! drży świat cały
 Przed mą szablą, na me słowa
 Wielkiej mocy, większej chwały:
 Jestem Rycerzem z Twardowa“.

„Z Twardowa? — Za moich czasów 275
 Nie słyszałem o nazwisku,
 Ni wśród wojennych zapasów,
 Ni na rycerskim igrzysku.

Nie zgadnę, jak długie lata
 Mogłem w więzieniu przesiedzieć; 280
 Ty świeżo wracasz ze świata:
 Musisz mi o nim powiedzieć.

Czy dotąd Olgierda ramię,
 Naszą Litwę wiodąc w pole,
 Po dawnemu Niemcy łamie, 285
 Tratuje stopy mogole?“

„Olgierd? ach już przeminęło
 Dwieście lat po stracie męża,
 Lecz z jego wnuków Jagiełło,
 Teraz walczy i zwycięża“.

 290

„Co słyszę?... Jeszcze dwa słowa:
 Może w twych błędnych obiegach
 Byłeś, Rycerzu z Twardowa,
 Na Świtezi naszej brzegach.

Czy tam ludzie nie mówili 295
 O Poraju silnej ręki,
 I o nadobnej Maryli,
 Której on ubóstwiał wdzięki?“

„Młodzieńcze! nigdzie w tym kraju
 Od Niemna po Dniepru krańce, 300
 Nie słyszałem o Poraju
 Ani o jego kochance.

Poco pytać, czasu strata,
 Gdy cię wyrwę z téj opoki,
 Wszystkie ciekawości świata 305
 Własnymi odwidzisz kroki.

Znam czarodziejską naukę,
 Wiem dzielność tego zwierciadła,
 Wraz go na drobiazgi stłukę,
 By z ciebie ta larwa spadła“. 310

To mówiąc, nagłym zamachem
 Dobył miecza i przymierza,
 Ale młodzieniec z przestachem:
 „Stój!“ zawołał na rycerza.

„Weźmi zwierciadło ze ściany 315
 I podaj je w moje ręce:
 Niech sam skruszę me kajdany
 I uczynię koniec męce“.

Wziął i westchnął; twarz mu zbladła,
 I zalał się łez strumieniem, 320
 I pocałował zwierciadło —
 I cały stał się kamieniem.

[Starzec.]

Pójdę sam. Kto w dzień błądzi i żywych nie słyszy,
 Widzi w nocy, zna język grobowej zaciszy;
 Nie zabłądzę, wszak co rok chodziłem tą drogą: 325
 Zrazu jak ty, mój synu, z niemowlęcą trwogą;
 Potém jak chłopiec pełen ciekawej ochoty,
 Potém z tęsknotą, teraz nawet bez tęsknoty,
 Bez żalu. Cóż mię wiedzie? Jakiś zapęd nowy,
 Ciemne przeczucie, może to instynkt grobowy! 330
 Znajdę cmentarz i coś mi w głębi serca wróży,
 Że nazad już nie będę potrzebował stróży.
 Ale nim się rozłączym, twe służby dziecięce
 Nagrodzę; pódź mój synu, uklęknij, złóż ręce.

Boże! coś mi rozkazał spełnić kielich życia, 335
 I zbyt wielki, zbyt gorzki dałeś mi do picia,
 Jeśli względów Twojego miłosierdzia godna
 Cierpliwość, z którą gorycz wychyliłem do dna,
 Jedynej, lecz największej śmiem żądać nagrody:
 Pobłogosław wnukowi, niechaj umrze młody! 340

[*W kniei*]

Gustaw
(*śpiéwa*)

Pieśń strzelca¹.

Śród opok i jarów,
I plonów i głogów,
Przy dźwięku ogarów,
I rusznic i rogów;

Na koniu, co w czwale 345
Sokoli ma lot,
I z bronią, co w strzale
Huczniejsza nad grzmot:

Daléjże, daléjże z tropu w trop, daléjże, i t. p. 350
Z tropu w trop, hop! hop!

Wesoły jak dziecko,
Jak zbójca krwi chciwy,
Odważnie, zdradziecko,
Bój zaczął myśliwy.

Czy palnie na smugi, 355
Czy wgóre do chmur,
Tam krwi płyną strugi,
Stąd leci grad piór.

Daléjże, daléjże, i t. p.

Kto żubra wywiedzie 360
Z ostępu za rogi?
Kto kudły niedźwiedzie
Podesłał pod nogi?

Hej! lasy i niwy, 365
Ozwijcie się w chór!...
Zatrąbił myśliwy,
Król lasów i gór.

Daléjże, daléjże, i t. p.

Czyj dowcip gnał rojem 370
Lataczów do sideł
Kto wstępnym wziął bojem
Sztandary ich skrzydeł?

¹ Podług muzyki z opery Webera: *Wolny Strzelec*. [Przypisek poety do pomieszczonego w wydaniach *Chóru strzelców*.]

Héj! wiatry, w burzliwy
 Ozwijcie się chór!...
 Wystrzelił myśliwy,
 Król wiatrów i chmur. 375

Daléjże, daléjże, i t. p.

Spolowałem piosenkę! — nie będą się gniewać
 Myśliwi, że do domu wracam bez zwierzyny;
 Jak tylko wrócę, zaraz muszę im zaśpiewać. 380

Lecz gdzież zaszedłem? Nigdzie śladu ni drożyny.
 Hola! Jak w kniei głucho — ni trąby, ni strzału.
 Zbłądziłem — otoż skutek wieszczego zapału;
 Goniąc mużę, wyszedłem z obławy. — Mróz ciśnie. 385

Trzeba ogień nałożyć; gdy światło zabyśnie,
 Nuż jaki spółtowarzysz z myśliwój czeladzi
 Błądzi jak ja, ten ogień razem nas sprowadzi,
 Łacniej drogę znajdziemy. O mój przyjacielu,
 Takich, jak ty, myśliwych nie znalazłbyś wielu. 390

Oni z lasu nie zwykli spoglądać w obłoki,
 Ogarami na piękne polować widoki:
 Z jednym zawsze zamiarem i z jedyną żądzą,
 Na ziemi tropią zdobycz, — tém lepiej nie błądzą.

Pewnie już z rzeźwym sercem i spoconym czołem
 Dzienną zabawę kończą za biesiadnym stołem, 395

Każdy chlubi się z przeszłych lub przyszłych zdobyczy,
 Każdy swe trafne strzały, cudze pudła liczy,
 Żartują z siebie głośno lub szepcą do ucha,
 Wszyscy mówią, a jeden stary ojciec słucha;
 A jeśli się podkoniec uprzykrzyły łowy, 400

Natenczas do sąsiadek — uśmiechy, rozmowy —
 Czasem strzelecka miłość — wędrowna ptaszyna,
 Serce przelotem zwiedzi — tak mija godzina
 I tydzień i rok przeszły. Tak bywało wczora,
 Tak jest dzisiaj i będzie każdego wieczora. 405

Szczęśliwi! — A ja czemuż nie jestem jak oni?
 Wyjechaliśmy razem, cóż mię w pole goni?...
 Ach nie zabawy ścigam — uciekam od nudy;
 Nie rozkosze myśliwskie lubię — ale trudy.
 Że się myśl, a przynajmniej, że się miejsce zmienia, 410
 I że tu nikt mojego nie śledzi marzenia,
 Łez pustych, które nie wiem skąd w oczach zaświecą,
 Westchnień bez celu, które nie wiem kędy lecą —

Nie do sąsiadek pewnie! na wiatry na gaje,
 Ku marzeniom! — Myśl dziwna! Zawsze mi się zdaje 415
 Że ktoś łzy moje widzi i słyszy westchnienia,
 I wiecznie około mnie krąży nakształt cienia...

Ileż razy, w dzień cichy szeleszczą na łące
 Jakoby nimfy jakiś stopki latające;
 Spojrzę; chwieją się kwiaty i podnoszą głowy 420
 Jakby zlekka trącone — nieraz wśród alkowy
 Samotny książkę czytam; książka z rąk wypadła,
 Spojrzałem, i mignęła naprzeciw zwierciadła,
 Lekka postać, szepnęła jej powietrzna szata,
 Nieraz dumałem, w nocy, gdy się myśl rozlata, 425
 Wzdycham — i coś westchnieniem dawało znak życia.
 Serce biło i czułem drugie serca bicia,
 Słowo nawet częstokroć niewyraźnie, głucho,
 Jak przelot nocnej muszki pogłaska mi ucho!...
 Zasnąłem we mgłę jasnęj... Zgóry i zdaleka, 430
 Coś błyszczy, choć widocznych kształtów nie obleka;
 I czuję promień oczu i uśmiech oblicza!
 Gdzież jesteś, samotności córo tajemnicza!
 Niechaj się twój duch uwięczy
 Choćby marnym, nikłym ciałem; 435
 Okryj się choć rąbkami tęczy,
 Lub jasnym źródła kryształem.
 Niechaj twojej blask obsłony
 Długo, długo w oczach stoi,
 Niech twych ust rajskimi tony 440
 Długo, długo słuch się poi!
 Świeć mi słońca niech zrzenica —
 Olsnąć, marzyć twoje lica;
 Piej, Syreno, w lubych głosach,
 Usnąć, marzyć o niebiosach. 445
 Ach gdzie cię szukać? Od ludzi ucieknę,
 Ach, bądź ty ze mną, świata się wyrzeknę.

Myśliwy Czarny.

Latasz mój ptaszku, za wysoko latasz,
 A czy znasz dzielność swoich skrzydełek?
 Spójrzy na ziemię, którą tak pomiatasz; 450
 Co tam wabików, co tam sidełek!

Gustaw.

Hola! słyhać śpiewania... Hej! wszelki duch żywy!
 Ozwij się, bracie, kto jesteś?...

Strzelec.

[Myśliwy,]
 Równiej jak ty ochoty, większej trochę mocy.
 Obadwa polujemy; chociaż ty w poranki 455
 Jedziesz na świat, ja łowy rozpoczynam w nocy;
 Ty czyhasz na zwierzęta, a ja — na kochanki.

Gustaw.

Nie wiem, czy dobre miejsce wybrałeś na łowy;
Ale nie chcę przeszkadzać, więc szczęśliwej drogi.

Strzelec.

Hola, kolego, nie bądź taki raptusowy. 460
Jestże to grubijaństwo, albo skutek trwogi?
Pierwój mię sam zawołał, a teraz ucieka.

Gustaw.

Ja miałbym ciebie wołać?

Strzelec.

Słyszałem zdaleka,
Żeś wołał — kogo? na co? nie wiem doskonale: 465
Dosyć, że posłyszałem westchnienia i żale.
Jestem jak ty myślicem, byłem kiedyś młody.
Znam więc twego rzemiosła i wieku przygody.
Musisz coś mieć na sercu, rozmówmy się szczerze!
Pewnie [cię] zabłąkało w kniei jakie zwierzę?
Bracie, ja sam błdziłem, znam zwierzęta różne, 470
Skrzydlate i piechotne, czworo i dwonóżne.
A jeśli nic nie gonisz, pewno radbyś gonił?
Ej, czy cię widok pustej torby nie zaplonił?
Wstyd młodemu niczego dotąd nie zastrzelić?
Przyznaj się — ja ci mogę w potrzebie udzielić. 475

Gustaw.

Dzięki — od nieznanomych nie żądam pomocy,
Nie zabieram przyjaźni tak rychło, i w nocy;
I nie rozumiem, co twe słowa mają znaczyć.

Strzelec.

Jeżeliś niepojętny, będę się tłumaczyć;
Jeżeli mi nie ufasz, będę szczerzy z tobą... 480
Wiedz naprzód, iż gdzie stąpisz, jest wszędzie nad tobą
Pewna istota, która z oczu cię [nie] traci,
I że chce ciebie w ludzkiej nawiedzić postaci,
Jeżeli to, coś przyrzekł, zachowasz niezłomnie...

Gustaw.

Przebóg! co to ma znaczyć?... Nie zbliżaj się do mnie! 485

Redakcja pierwotna pieśni Gustawa.

Pieśń strzelca.

Śród wzgórzów i jarów
I dolin i lasów,
Śród pienia ogarów
I trąby hałasów,

Na koniu, co lotem	5
Sokoły zadumi;	
I z bronią, co grzmotem	
Pioruny zatłumi,	
Wesoły jak dziecko,	
Jak rycerz krwi chciwy,	10
Odważnie, zdradziecko,	
Bój zaczął myśliwy.	
Witajcież rycerza	
Pagórki i niwy!	
Król lasów, pan zwierza,	15
Niech żyje myśliwy!	
Czy w niebo grot zmierza,	
Czy w kniei i smugi,	
Stąd leci grad pierza,	
Stąd płyną krwi strugi.	20
Kto w puszczy dojedzie	
Odyńca bez trwogi?	
Kto kudły niedźwiedzie	
Podesłał pod nogi?	
Czy dowcip gnał rojem	25
Lataczów do sideł?	
Kto wstępny wziął bojem	
Sztandary ich skrzydeł?	
Witajcież rycerza,	
Pagórki i niwy!	30
Król lasów, pan zwierza	
Niech żyje myśliwy!	
Daléjże, daléjże, z tropu w trop!	
Z tropu w trop, daléjże, daléjże!	
Daléjże, daléjże, z tropu w trop,	35
Z tropu w trop, hop hop! —	

Ustęp zarzucony monologu Gustawa.

Po w. 412 następują wiersze, które poeta znakami specjalnymi wyłączył, nie przekreślając ich jednak:

Nie do sąsiadek pewnie! — ich twarze, rozmowy	
Prędzej i gorzej nudzą, aniżeli łowy.	
Okrzyczano mię wszędzie, żem dziwak nieczuły,	
I któż, jeśli nie one z czucia mię wyzuły?	
Pomnę, gdy każda piękność młodzieńczemu oku	5
Jak duch senny jaśniała w marzenia obłoku;	
Gdym pod zewnętrznym blaskiem zgadywać był gotów	
Miljony tajemnych wdzięków i przymiotów.	
Z trwogą do cudownego spieszyłem obrazu.	
Przyszedłem, przemówiłem, dość było wyrazu,	10

Ażeby postać, godna równać się z niebiany,
 Zamieniała się w posąg z lodu uciosany.
 Ileż razy, gdy dusza ku ustom wylata,
 Chce odkryć tajnie mego wewnętrznego świata,
 Kiedy zrenica w oczach dno myślenia śledzi, 15
 Mowa serca, serdecznej czeka odpowiedzi:
 Natenczas nieme bóstwo oczu mych się boi,
 Słów mych nie słyszy, bo jej słyszeć nie przystoi,
 Lub ich końce powtarza tylko nakształt echa,
 I albo się rumieni, albo się uśmiecha; 20
 I chce mię znowu ściągnąć w rozmowy potoczne,
 Wczorajsze, wczorajsze i zaprzyszłoroczne —
 A niechajże ją krewni poradą i władzą
 Zalotnemu kupcowi ślubem zaprzędadzą —
 Niewinna, nieznająca, niewidząca, głucha 25
 Jaką będzie? wstyd mówić, choć mię nikt nie słucha.
 O dusze miątkie, raczej bezduszne szkielety,
 Czerpające moralność całą z etykiety,
 Których żale, radości, zapały i chłody
 Stosują się do nowych kalendarzów mody; 30
 Grzeczności i rozmowy najlepszego tonu,
 Jak cukierki przybrane z podłogi, z salonu

ODMIANY TEKSTU

W inscenizacji: Prawa strona teatru — *dopisane później obok tytułu*.
 Romans Valerie — *dopisane*. 8 wskazuje na ziemię | *w autografie skrócone* wsk
 na zie. 9 Walerijo | Walleryo. 11 którym | ktorem. 13 (I w każdym głosie tonu
 dośledzić by rada). 14 jej duszy | w duszy. 15 Bo ich twarze (Ale ich twarz).
 17 *po Codzień wyraz trudny do odczytania* (dziwna [?]; nudnych (tanic[h]).
 18 do książek — do marzeń | do książek — marzeń. 19 zarzucony (porzu[cony]).
 21 istoty (post[aci]). 22 w swą jaskinię (do jaski[ni]). 26 stać się (zostać). 27 Czyż
 [Szuk]. 28 (Szukali w głębiach, cieniach). 29 niewinni | niewini. 29—30: (Ta-
 jemnic czarodziejskich — (nowi czar) młodzi czarodzieje Poszukajmy lekar-
 stwa — na proźne nadzieje). 31 *po wstęp pierwotnie* (dla nas zaw[arty]);
 wiarą | wiar[?]. 33 Zmartwychwstać | Z martwych wstać — m *na innym wy-
 razie zaczęłym*. 35: (Błądzącym wśród mar). 36 Nudnej | *przez omyłkę* Nudanej.
 40 Kształty odlaneż | Kształty (ich sąż). 41 obrażać (znieważać). 43 W przyro-
 dzeniu (Na świecie w tej). 47—48: (I pyłek niewidzialny wśród istot ogromu
 Błądzi szukając serca drugiego atomu) — *zam. niewidzialny poprzednio* (nie-
 dostrzeżony). 49 czułe | czuło *dopisane u góry*. 51 Twórca — *wyraz ten, trudny
 do odczytania, na pierwotnym, również do przeczytania trudnym*, O nie nie.
 52 Nikt | Nigd [*widocznie zaczęte* Nigdy]. 54: (Istność, która myślami wiecznie
 za mną lata. 57: (Gdy[by]śmy słowem tylko, wzrokiem przemówili). 60 *nad
 samotna słowa nieczytelne*. 66: (Jako z piersi kryształ). 67 Wtenczas 1 (Jak
 cie) 2 (Wtenczas dawn). 73 niewidome — e *popr. z y*.

Przed w. 75 *oznaczając osobę mówiącą, poeta napisał* (Chor), *potem*
 (Star[ze], *wreszcie* Guślarz. 86 Poza cerkwią | *przez omyłkę* Po za w cerkwią.
 87 ksiądz | xiąc. 92 kościoła | kosciola.

Przed w. 95 Chor (Gusl[arz]). 99 groby *popr. z* grobem. 106 noe (nudę).
 107 witać (pytać). 111 dziéci | dzici. 119 Ale (Lecz). 129—130: (Kto raz zabłą-
 dził na groby Już więcej na świat nie wróci) — *poeta drugi wiersz prze-*

kreślił i pod nim napisał: Już z nich na świat nie powróci, obok pierwszego wiersza zaś dał nową wersję młody odwiedza groby.

Przed w. 135: Chór Młodzieńców. *Uwaga* ob. Romantyczność *dopisana z boku*. 135 niewiasto — *zaczęty był inny wyraz*. 136 dłoni *na pierwotnym ramion*. 137 Te (Jeszcze[ę]). 139 Od lasu (Leci od pol). 141 Uszłaś gołąbko (Biedna go[ł]ąbko). 142 Czy jest (Gdzie jest to). 146 a kolor [?] — *pierwotnie inny wyraz*. 149 kosi — *zaczęty był inny wyraz*. 154 księżyc (miesiąc[ę]). 155 niewiasto (dziewczyno). 159 On — *na innym wyrazie, wyglądającym jakby Jalurny [może miało być Żalorny]*. 161 wdowo | wdowa. 162 A na Dł; dla *napisane dwukrotnie*. 167 powiewne (zielone). Po w. 168:

(Dajcie mi pokój nędzne stworzenia
Czyliście warte chłodu i cienia
Jaśniały niegdyś w mojej zasłonie
Piękniejsze kwiaty) — *zaczęte w tym wierszu* (K)

173 Przestań (Tęsknisz do). 177 Strzeż | Szterz. 178 z nas (dawn). 194 *z boku dopisana wersja odmienna*: Zmierzył niebo i gwiazd loty. 197 Kt o (daremnie chciał) wydzwignąć. 202 myśli *popr.* z myśląc. Po w. 204:

(Kto miał w życiu słodkie chwile
Kto się ich nadzieją mami
Niech ze świata ku mogile
Idzie w noc za guślarzami).

W w. ostatnim noc popr. z nocy. Zboku dopisał poeta jako nową wersję w. 205—208. 205: (Kto smętną tknięty chorobą).

218 coś (ktoś). 221: (W nocy boję się martwych, jeśli ich spotkamy). 227 Urodziny twe święcić (Rodzin tobie wi[nszować]). 229 Zapytałeś *na innym wyrazie*. 228 nikomu nic nie odpowiedział | nikomu nie odpowiedział. 229—230 ta gromada Zeszła się (tak gromadnie Spiewamy) — *poeta poprawił tak na ta, ale gromadnie zostawił bez zmiany*. 230 *po* powszedni *pierwotnie* (czy). 234 lądy *na wyrazie nieczytelnym — u góry ponownie dopisane* lądy i wyspy. 239 zmieniły się | zmieniłbyś. 241 Ale | *przez omyłkę* Alem. 242 Nieszczęsny | Nieszczę[ś]liwy. 243 mój — *m na innej literze*. 245 Tuła się 1 (i wiernym łkaniem... kwili) 2 (i wyrazem nauczonej kwili); *w redakcji ostatecznej poeta napisał głos matki powtórzym kwili, co wobec brzmienia wersji 2 można uznać za omyłkę i czytać głos[em] matki powtórz[on]ym kwili*. 247 dziada (moję).

Przed w. 251 *w tytule* Młodzieniec zaklęty (Rycerz zaklęty). 251 Wyłamawszy (Dobywszy). 254 Co tam czarów (śród) (Pełno czarów]). 259 nn.:

(We zwierciadło patrzeć lubi,
Choć tajnych siłą omamień,
Coraz ludzką postać gubi,
I częściami wrasta w kamień).

260 omamień — *przez omyłkę napisane tylko* omam. 262 kamień — *poeta napisał tylko* ka. 264 jeszcze (blyszczą). 265 siły (si). 266 zrenica — *zaczęte ze*. Po w. 266:

(Rycerz znał ze swej nauki
Kędy czarów moc ukryta,
Chcąc zwierciadło bić na sztuki
Obosieczną szablę chwytą).

267 zaklęty (młodzieniec). 279—280: (Musiałem zbyt długie) 1 a t a (W niemym) więzieniu przesiedzieć. 281—282: (I nim powrócę do świata (Mu) Pragnąłbym coś o nim wiedzieć). 283 Olgierda *na* mądry. 284 Naszą Litwę (Wielkiego); *w pole | przez omyłkę w pola*. 291 Co (Zgad). 292 twych (błędnych). 297 Maryli | Maryi. 299 Młodzieńcze (Rycerzu nigd[ę]). Po w. 302 *zakończenie pierwotne*:

(Więc ostatniej proszę łaski
Podaj zwierciadło ze ściany

Którego czarowne blaski
Są przyczyną mojej zmiany

Wziął i westchnął twarz mu zbladła
I zalał się łez strumieniem
I pocałował zwierciadło
I cały stał się kamieniem).

304 wyrwę — słowo to przekreślone, na niem ponownie zaczęte wyr.
307 Znam (Pocóż czar). 309 na drobiazgi (na szmaty potł[ukę]). W w. 313—
318 poeta dopisał z boku, przechodząc na stronę następną pótarkusza (na
k. 7 a), potem zaś słowami: Wziął i weste M¹ zaznaczył, że należy do nich
dołączyć przekreśloną strofę drugą zakończenia pierwotnego. 317 Niech sam
(Ja sam po). 323 Pójdę sam (Zostaw mnie). 326 Zrazu — zaczęte Zno[wu].
327 jak chłopiec (młodzien). 330 Ciemne (Jakieś). 333 Ale (Lecz).

Po w. 334:

(Boże jeżeliś mu kazał spełnić kielich życia
Najśrodszy i najmniejszy wybierz mu do picia.
Jeżeli mój długi żywot jakiej wart nagrody
Zlej ją na głowę wnuka — niechaj umrze młody.)

337: (Jeżeli (przed okiem) twą litością i); nad okiem przekreślone (pod).
338: (Męstwo z jakim) gorycze wychyliłem do dna. Nad Męstwo za-
częte Cierp i ponownie napisane Cierpliwość z którą; zmieniwszy część po-
czątkową wiersza, poeta zapomniał poprawić gorycze na gorycz.

W w. 341 nn. w redakcji pierwotnej podane są osobno po tekście głów-
nym. Redakcja ostateczna w wydaniu petersburskiem otrzymała tytuł Chór
strzelców.

Przed w. 377: Gustaw dalejże, dalejże etc. etc. [zaznaczenie pierwotne
motywu piosnki, potem dopiero napisanej — zbyteczne oczywiście w tekście,
zawierającym całą „Pieśń strzelca”. 386 spółtowarzysz (obłąkanie); my-
śliwej | przez omyłkę myśliwej 387 Ujrzy telegraf i mnie z puszczy
wyprowadzi; w redakcji ostatecznej jak ja (blisko); razem nas (do mnie go);
przekreślając te słowa, Mickiewicz przemazał i poprzedni wyraz ogień.
388 Łacniej drogę znajdziemy (Razem łacniej trafiemy). 390 zwykli spoglądać
w (lubią patrzeć na). 391 Ogarami (Śledząc zwierza) (Z obławami). 393 Na
ziemi tropią (Wiecznie tropią). 395 biesiadnym stołem | biesiadnym stołem.
398 po żartują zaczęte gdy; do ucha | przez omyłkę ducha. 400 podkoniec —
wyraz wątpliwy, możnaby też czytać ponownie. 403 przeszły | przez omyłkę
przesły. 407 na początku wiersza: (I). 410 przynajmniej | przynajmniej. Po
w. 413 ustęp, który poeta wyłączył z całości — tu wydrukowany przed
odmianami tekstu.

417: I wiecznie (w ślady za mną leci) nakształ[t] cienia.
418—419 szeleszcza i t. d. 1 (słyszałem), 2 (zwrócił mię na łące Szelest jak-
gdyby (stop) nóżki przewiał) — zarzucając tę wersję i zastępując ją nowemi
wyrazami, poeta przekreślił też przez omyłkę na łące. 420 Spojrzę | Sporzę
422 książkę czytam — poeta napisał czytam książkę i cyframi 1 2 oznaczył
przestawienie wyrazów; książka — zaczęte g. 426 Wzdycham 1 (i coś
westchnieniem dawało znak) 2 (jakieś westchnieniem odpowiada życie). Po
w. 427 wiersze, które w nieco odmiennej postaci wróca jako w. 430—431:

(Zasnę [?] jak we mgle sennej zgóry i zdaleka
Coś bliższy, choć wyraźnych kształtów nie obleka)

428 nawet (jakoweś). 429 pogłaska mi ucho | pogłaska (to ucho). 431 wi-
docznych (wyraz[nych]). 432 czuję | czucie; promień | promniem. 438 Niechaj
twojej | Niech (blo [= blask]) — przekreśliwszy blo, poeta dodał aj czyli
zmienił Niech na Niechaj. 439 stoi | przez omyłkę stoia. 443 Olśnieć | Olśnić;
marzyć | przez omyłkę marzych. 446: 1 (Ach, bądź ty ze mną od ludzi ucieknę)

¹ M z wężukiem przez środek.

2 (Niech wiem, gdzie jesteś od ludzi uci[ekne]). 448 ptaszku | *przez omyłkę* mtaşzku. 451 wabików (ponęty). 452—453:

(Hola, ktoś ty, dla boga, ach co za straszliwy
Stój, widzisz broń nabitą, kto jesteś — my[śliwy]

Wyraz ostatni zaczęty tylko, cztery kreseczki czytaćby można my lub (raczej) nie; może więc miało być nie[szczęśliwy].

452 wszelki duch 1 (myśli) 2 (myśliwy). 453 *po* kto *pierwotnie* (tam). 455 Obadwa (Zarówn[o]); *przed* chociaż *pierwotnie* (ty). 456 ja łowy | jak (ty) — *poeta przez omyłkę nie zmienił* jak na ja. 462 Pierwiej (Naprz). 463: (Jam ciebie wołał). 464 Kogo (ale echa). 466 Jestem — *zaczęty był inny wyraz*. 468 rozmówmy (pierwszy się). 474—475:

(I słuszny wstyd bez skoków powracać do siebie,
Lecz to fraszka, ja mogę usłużyć w potrzebie)

474 Wstyd | Wsty; zastrzelić *popr.* z ustrzelić. 475 Przyznaj (Ale); ja (b); w (i b). 476: (Dziękuję (ale żadnej powier[?]) nie potrzeba mi żadnej pomocy. 480 Jeżeliś (Jeżeli tak); się *na innym wyrazie*. 485 Przebóg (B); *druga część wyrazu t. j. bog na innych literach*.

Redakcja pierwotna pieśni Gustawa.

Pisząc „Pieśń strzelca“, poeta zboku umieścił schemat metryczny:

~ ~ ~ ~ ~
~ ~ ~ ~ ~
~ ~ ~ ~ ~
~ ~ ~ ~ ~

13 i 29 Witajcież | Witajcierz. 25 Czyj dowcip | *przez omyłkę* Czy dowcip. 33—36 *dopisane zboku*.

Ustęp zarzucony monologu Gustawa.

Po w. 3: (Ach właśnie że o[ne]). 4 wyzuły | *przez omyłkę* wyzuła. 7 blaskiem (blaskiem). 8 tajemnych (ukrytych). 9 obrazu (wyrazu). 17 oczu *na zaczętem* m. 18 *poeta zaczął*: słów nie słyszy bo je — *spostrzegłszy się, że opuścił mych, przekreślił* nie słyszy, *a na* bo je *napisał* mych. 23 A niechajże | A (tu). 29 Których żale | Których (wszystkie uczucia). 30 nowych — *n na* d. 32 przybiane *wyraz wątpliwy* — z podłogi (na zapas).

NIEZNANY LIST CYPRJANA NORWIDA DO DEOTYMY

Archiwum Łuszczewskich i papiery Deotymy przeszły po jej śmierci do ks. Michała Woronieckiego, którego matka, Marjanna z Łuszczewskich, córka Adama i wnuczka Jana Pawła, była stryjeczną siostrą poetki. Zbiór ten, przekazany Bibliotece ord. Krasieńskich przez Franciszkę z Krasieńskich ks. Woroniecką, obejmuje po zinventaryzowaniu czterdzieści trzy teki (sygn. 5848—57, 5988—6020) i zawiera najpierw akta majątkowe rodziny, poczynszy od XVII w., następnie papiery Macieja Łuszczewskiego, kasztelana rawskiego, i ministra Jana Pawła, wreszcie obfitą spuściznę rękopiśmienną po Wacławie Łuszczewskim, dyrektorze wydziału przemysłu i handlu w Komisji Spraw Wewnętrznych, oraz po jego córce, Jadwidze.